GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 202. W Czwartek dnia 29. Sierpnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Prus. — Dnia 18. Sierpnia przybyli do Gdańska: Minister spraw duchownych, wychowania i lekarskich Dr. Eichhorn, General piechoty i szef korpusu Inżynierów, Aster, i komenderujący General pierwszego armii korpusu, Hrabia Dohna.

W Królewcu utworzył się komitet ku wspieraniu nieszczęśliwych, co przez wylew wód ucierpieli.

Z Berlina. — Równocześnie z wiadomością o zgonie Wielkiéj Księżny Alexandry doniesiono także tutejszemu poselstwu, że Cesarstwo oboje wkrótce do Berlina przybędą. Cesarzowa zabawić ma dłużéj nieco na dworze tutejszym.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Znad granicy rossyjskiéj. — Nieszczęścia dotykające rodzinę cesarską oblekły ruchliwe życie rossyjskiéj stolicy w ponure barwy. — Z tem łączą się niepomyślne wiadomości z Kaukazu, o których lubo nikt głośno mówić nie śmie, najsprzeczniejsze krążą pogłoski. Za pewne przyjąć można, iż Moskale w końcu Maja i początku Czerwca w bitwach z Czeczeńcami i Czerkiesami około 10,000 ludzi, dwie ważne warownie, kilka mniejszych forteczek, znaczną liczbę dział i wiele utracili ważnych pozycyi. Prócz tego większa część pokoleń dotąd neutralnych z tamtéj strony linii przeszła na stronę ludów goralskich. Mówią iż ostatnie niedawno temu znown pomyślne odbyły wyprawy. W ministerstwie wojny w Petersburgu panuje nadzwyczajna czynność, co zapowiada, iż się gotują poniesione klęski nagrodzić. Nikt tu nie wątpi, że Cesarz sam się teraz uda do Kaukazyi dla przeglądu armii.

Polska.

Z Warszawy, dnia 22. Sierpnia.

Ukaz Najwyższy ustanawiający opłaty od paszportów.

(Dokończenie.) Art. 9. Osiadłym w Królestwie kolonistom, fabrykantom i rzemieślnikom, którzy, po zadość uczynieniu istniejącym względem powrotu ich przepisom, powracają do ojczyzny, wydawane mają być paszporta za samą tylko opłatą stemplową, w ustępie 1szym artykułu 7go oznaczoną. — Art. 10. Osobom w ustępie artykułu 8. wymienionym, paszporta zagraniczne za samą tylko opłatą stemplową wydawane będą nie dłużéj jak na cztery miesiące; jeżeli zaś osoby te zatrzymają się dłużéj nad czas wyżéj zakreślony, po powrocie do Królestwa, za czas przewyższający cztery miesiące, pociągnięte być winny do opłaty, w ustępie 3ciem, art. 7. ustanowionéj, według ogólnego przepisu, licząc opłatę i czas przetrzymany podług ogólnéj w niniejszym Ukazie naszym ustanowionéj zasady. — Art. 11. Osobom,

w ustępie f) art. 8. wyszczególnionym, nie inaczéj wydawane być mają paszporta za samą opłatą stemplową, jak na przedstawienie i po przekonaniu się Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że w istocie interessa familijne, handlowe, lub też majątkowe, jako to: processa, sukcessye, działy, komplanacye itd. wymagają obecności ich za granicą w miejscach, w tym ustępie wymienionych. — Art. 12. Paszporta zagraniczne za opłatą ustanowioną w ustępie 2. art. 7. niniejszego ukazu, to jest po rubli srebrem 25, wydawane tylko być mają: 1) Osobom nieposiadającym konsensów na trudnienie się handlem, na ogólném atoli prawie w interessach handlowych udającym się za granicę, do miejsc w ustępie f) art. 8. nie wymienionych, również osobom do miejsc nieoznaczonych w tymże ustępie f) udającym się dla odebrania sukcessyi; lecz w ostatnim razie wymagany będzie dowód względem otwartego spadku. 2) Udającym się za granicę dla leczenia ran lub chorób osobom niepodciągniętym wszakże pod wyłączenia, w ustępach d) i e) tegoż art. 8. postanowione. 2) Rodzinom i służącym osób, w ustępie 2. niniejszego art. 12. wymienionych; od mało-letnich zaś członków rodzin tych do lat 10 wieku, żadna opłata wymaganą być nie ma. 4) Oddalającym się za granicę dla wydoskonalenia się w sztukach pięknych i kunsztach. — Art. 13. Dla utrzymania paszportu na wyjazd za granicę z powodu choroby, wymagającéj tamże kuracyi, zmierzający oddalać się, winni przedstawić o takowéj chorobie świadectwo Urzędu Lekarskiego. W tym przypadku Urzędy Lekarskie nie będą wymagać od chorych stawienia się, w celu naocznego przeświadczenia się o ich zdrowiu, lecz powezmą przekonanie o rodzaju i stopniu ich choroby z nadsyłanych przez nich świadectw; jeżeli zaś które z takowych świadectw uznane będzie przez Urząd Lekarski za niedosyć jasne i zaspakajające, w takim razie może wezwać do siebie lekarza, wydającego świadectwo, w celu osobistego rzeczy wyjaśnienia. — Art. 14. Osoby w arr. 8, 9. i 12. wymienione, nie podlegają ograniczeniu pod względem wieku, w artykule pierwszym niniejszego Ukazu Naszego postanowionemu; co się tyczy nieletnich dzieci, należących do rodzin osób (wymienionych w ustępie d. art. 8. i w ustępie 3. art. 12.) udających się za granicę dla leczenia ran lub chorób, zachowany być ma ogólny przepis, w art. 3. niniejszego Ukazu wydany. Art. 15. Udającym się za granicę osobom, nie podchodzącym pod wyłączenia niniejszym ukazem objęte, wydawane być mają, jeżeli nie zachodzą żadne co do tego przeszkody, zagraniczne paszporta nie inaczéj, jak za opłatą, ustanowioną w ustępie 3. artykułu 7., to jest po sto rubli srebrem. — Art. 16. Należna za paszporta 25 i 100 rublowa opłata, od każdéj oznaczonéj w paszporcie osoby, tak płci męzkiéj, jeko i żeńskiéj, nie wyłączając znajdujących się w usługach ludzi, pobieraną być ma tak przy wydawaniu paszportów, jako i w razie przedłużania onych, zawsze za półrocze całkowite, chociażby paszport, albo pozwolenie na przedłużenie pobytu, wydawane były i na czas krótszy; i za każdy, całkowite półrocze przewyższające miesiąc, liczyć się ma za całe następne półrocze. Takim sposobem otrzymujący paszport na przeciąg czasu nie dłuższy jak sześć miesięcy, uiści za każdą w paszporcie wymienioną osobę półroczną wypłatę tego rodzaju, któréj też osoby ulegają. Paszporta na czas dłuższy nad siedm miesięcy, lecz nie dochodzący roku, uważane będą za roczne i należna za nie opłata pobieraną będzie za dwa półrocza. Paszporta na czas dłuższy nad rok i miesiąc, lecz nie dochodzące półtora roku, ulegają opłacie za trzy półrocza, i tak daléj. Tenże sam przepis służyć ma za skazówkę w razach przetrzymania paszportu i udzielonego pozwolenia na przedłużenie pobytu, z których każde chociażby dane było na przeciąg czasu krótszy, liczyć się ma za półroczne. — Art. 10. Chociażby za jednym i tymże samym paszportem, w ciągu oznaczonego w nim terminu, dozwoloném było przejeżdżać kilkakrotnie z Królestwa za granicę i napowrót, opłata paszportowa wymaganą będzie, nie według liczby przejazdów, lecz za półroczne termina, jak to wyżéj oznaczono. — Art. 18. Pozostawiamy Namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiém, dozwalać wydawania osobom, któreby uznał właściwem uwolnić od ustanowionéj w artykule 7. opłaty drugiego lub trzeciego rodzaju paszportów na wyjazd za granicę, za sumą tylko stęplową, w ustępie 1. tegoż artykułu oznaczoną opłatą. — Art. 19. Przeciąg czasu dozwolonego na pobyt za granicą za prawnym paszportem, ustanowionym zostaje: 1) dla stanu szlacheckiego, pięcioletni; 2) dla osób wszystkich innych stanów, trzyletni. Nad zakres czasu pomienionego, nikomu z mieszkańców Królestwa Polskiego bez różnicy płci, za granicą przebywać nie wolno, z wyłączeniem tych osób, które otrzymują na to szczególne nazze zezwolenie. — Art. 20. Od osób, które otrzymały paszporta zagraniczne przed wydaniem niniejszego Ukazu naszego, i które na termin w ciągu roku

bieżącego 1844. upływający, nie powrócą, za przybyciem ich do Królestwa z tak przetrzymanemi paszportami, pobraną być ma ustanowiona w ustępie 3. powyższego artykułu 7go opłata 100 rubli sr. za każde od chwili wykonania niniejszego Ukazu Naszego przetrzymane półrocze, licząc takowe przetrzymanie i samą opłatę podług zasad następującego artykułu. — Art. 21. Kto za przetrzymanym paszportem pozostanie za granicą od chwili wprowadzenia w wykonanie niniejszego ukazu, dłużéj nad miesiąc, uiści opłatę należną za całe półrocze; kto przedłuży tamże pobyt swój nad siedm miesięcy, lecz mniéj jak rok, opłaci za dwa półrocza i tak daléj, licząc w ten sposób za każdy nad całkowite półrocze miesiąc przewyżki za całe półroku. — Art. 22. Komissya rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, niezależnie od ogłoszenia niniejszego ukazu, obowiązaną zostaje, wszystkich za prawnemi paszportami przebywających za granicą mieszkańców Królestwa Polskiego, uprzedzić o rozporządzeniach, zawierających się w powyższych 20. i 21. artykułach niniejszego ukazu, w celu, ażeby przez takowe ich zawiadomienie pomienione osoby postawione były w możności na termin powrócić do kraju, nie ulegając zastosowaniu niniejszych rozporządzeń. — Art. 23. Od paszportów emigracyjnych, wydawanych poddanym Królestwa, z dozwolenia rządu przesiedlającym się do obcych państw, pobierana być ma, z wyłączeniem wymienionych w art. 9. osób, opłata trzeciego rodzaju, to jest: po 100 rub. sr. od każdéj, w takowym paszporcie oznaczonéj osoby. — Art. 24. Samo przez się rozumieć się ma, że wyjazd z Królestwa Polskiego do Cesarstwa, nie może być uważany za wyjazd do obcego kraju, i że paszporta tak na wyjazd, jako i na przesiedlenie się z Królestwa do Cesarstwa podług dotychczasowych zasad wydawane być winny. — Art. 25. Komissya rządowa przychodów i skarbu Królestwa Polskiego przepisze należyty na mocy niniejszego ukazu, sposób poboru nowo-ustanowiających się opłat drugiego i trzeciego rodzaju. — Art. 26. Z pobieranych opłat po dwadzieścia pięć i po sto rubli srebrem, trzy czwarte części obrócone być mają na fundusz Inwalidów w Królestwie Polskiém, dla wojskowych niższych stopni, stamtąd rodem będących, ze służby wojskowéj uwolnionych, jedna czwarta zaś wpłynie do skarbu Królestwa Polskiego. — Artykuł 27. Niniejszy ukaz nie uchyla istniejącym w naszém Królestwie Polskiém przepisów, na zasadzie których Naczelnicy wojenni tamtejszych gubernii, mocni są wydawać świadectwa na papierze stęplowym ceny siedm i pół kopiejek srebrem: a) mieszkańcom miejsc położonych w bliskości granic Pruskiéj i Austryackiéj z wyłączeniem starozakonnych, na wywóz za granicę produktów rolniczych krajowych; b) mieszkańcom gubernii Kieleckiéj, udającym się w tymże celu do Krakowa, i kobietom udającym się tamże dla przyjęcia obowiązków mamek w instytucie Ś. Łazarza w Krakowie, albo téż dla jęcia z tegoż instytutu dzieci na wychowanie. — Art. 28. Pozostaje również w swéj mocy, prawo służące komissarzowi pełnomocnemu rządu Królestwa Polskiego w Krakowie, wydawania bezpłatnych biletów na przebywanie granicy poddanym Królestwa Polskiego użytym do przewożenia skarbowéj soli z Austryi. — Art. 29. Udzielanie bezpłatnych kart legitymacyjnych, mieszkańcom dóbr, linią graniczną przeciętych od strony Pruss, Austryi i okręgu wolnego miasta Krakowa, jak niemniéj mieszkańcom pogranicznym od strony Królestwa Pruskiego, i na przyszłość podług dotychczasowych w tym przedmiocie urządzeń ma być dopełniane. — Art. 30. Rozporządzenia, obecnym Ukazem objęte, winny mieć moc obowiązującą z dniem 1. Stycznia 1845. roku.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Sierpnia.

Constitutionnel dziś na czele swego dziennika umieścił doniesienie, że w dniu 15. Marca, kiedy dziennik ten przez licytacyę sprzedawano, miał on tylko 3248 prenumeratorów, zaś od 1. Sierpnia, a zatém od chwili rozpoczęcia się w téj epoce dzieła Eugeniusza Sue, **Żyd wieczny tułacz**, wydaje 16,120 exemplarzy.

W dniu 7. b. m. przybył do Marsylii parostatek Egipski »**Reszyd**« i przywiózł dwóch Książąt Hussein Beja, syna Mehmed Alego i Ahmed Beya, syna Ibrahima Baszy, których przyjazd do Europy dawno już zapowiedziano; Książętom tym towarzyszy 36 młodych ludzi z najznakomitszych rodzin Egiptu, których Wicekról przysłał do Francyi, aby nabrali ukształcenia europejskiego.

Czternastą rocznicę wstąpienia na tron Ludwika Filipa obchodzono w Neuilly wielkim familijnym obiadem. Król z powodu téj uroczystości zamienił karę niejakiego Jana Maryi Jarasse, za należenie do spisku Quenisseta na deportacyę skazanego, na 10letnie więzienie.

Z dnia 20. Sierpnia.

Wczoraj wieczorem chodziła pogłoska, że marszałek Soult przedwczorajszéj nocy z naj-

większym pospiechem powrócił, i że rozmaite kwestye tyczące się polityki zagranicznéj, szczególniéj zaś ściągające się do Anglii i Francyi saméj, tak nadzwyczajny wzięły kierunek, że łatwo wywołać mogą zmianę ministerstwa. Oznaczano nawet hr. Molé jako następcę pana Guizota. W rzeczy saméj wszakże marszałek dotąd nie wrócił, chociaż po niego sztafetę wysłano: w ogólności jednak mówią, że na nowo stale postanowił pozostać przy zamiarze swoim. Sądzą także niektórzy, iż będzie się on czuł obrażonym z powodu intermistycznego przeniesienia teki jego do ministra marynarki, choć tylko na dzień jeden, a to wcelu podpisania ordonansu tyczącego się szkoły politechnicznéj, ponieważ krok ten przedsięwzięty został bez uwiadomienia go o tém. Rząd wszakże stósownie do zajść inaczéj działać nie mógł, co nawet publicznie wyznają ci, co należą do umiarkowanéj oppozycyi. Tak jak sprawa ta ze szkołą politechniczną stała, żadnéj środkowéj nie było drogi. W Piątek wieczorem uczniowie szkoły, zgromadziwszy się na publicznem miejscu, zdecydowali się byli do powrotu do szkoły, gdy jeden z członków akademii umiejętności, do którego wysłali byli deputacyę, udzielił im rady, by się wstrzymali do Poniedziałku, dodając, że w dniu tym akademia zgromadzi się w tajnym komitecie, aby się naradzić nad tém co czynić wypada. Rząd, dowiedziawszy się o radzie téj udzielonéj uczniom, widział się być spowodowanym energiczniéj jeszcze działać, aniżeli zamyślał zrazu. Zaprzeczyć nie można, że sprawa ta ministeryum w krytyczne wprawia położenie w chwili, w któréj z powodu zewnętrznych stósunków umysły i tak są wytężone, i wielkie trudności przezwyciężać trzeba.

Co się tyczy kwestyi otaheityjskiéj, pozostaje przy tém, co już powiedziano: P. Guizot jak mówią jest zdecydowanym, mimo wszelkich krzyków, przeprowadzić odwołanie pana d'Aubigny, którego postępowanie uważa on za nadużycie władzy; w gabinecie jednakże znajduje w tym względzie opór. Zapewniają nawet, że raczéj weźmie dymissyę, aniżeli, iżby w tym względzie miał się cofać. Porucznik marynarki Reine, adjutant kontradmirała Dupetit-Thouars, który od trzech tygodni znajdował się u wód w Viely, przybył tu na wezwanie ministra marynarki. Kapitan korwety pan Collet, który dowodzi fregatą »la Reine Blanche« znajduje się także od niejakiego czasu w Paryżu. Opuścił stanowisko swoje na oceanie spokojnym późniéj aniżeli p. Reine, i nie wie dotąd, kiedy wróci na powrót. Niekorzystném jest dla ministeryum, iż przy tylu trudnościach, których doznaje, nie jest kompletnie zebrane. To wywołało także niespokojność na giełdzie wynikłą z powodu znacznego upadku funduszów. Dziennik sporów, chcąc horyzont polityczny wystawić jako zupełnie czysty, a to w celu uspokojenia umysłów, i popadłszy takim sposobem w oczywistą przesadę, całkiem przeciwny wywarł skutek. Żeby bombardowanie Tangeru i innych portów marokańskich miało pociągnąć za sobą rezultat decydujący, wątpią i tutaj coraz bardziéj. Z nadzwyczajną ciekawością oczekujemy świeżych wiadomości od marszałka Bugeaud, który od od końca Lipca nic o sobie nie donosi. Niektórzy upatrują przyczynę tego w wyprawie przeciw stolicy Fez, inni znów obawiają się czyli w tyle jego kommunikacya nie została przeciętą przez połączonych Marokkańczyków i Arabów; ostatni domysł więcéj prawdopodobnym być się zdaje, aniżeli pierwszy.

W liście oficera pewnego z pokładu »Suffren« strata całkowita floty francuzkiéj u poległych podaną jest na 4 ludzi; statek admiralski »Suffren« miał 6 rannych, a wyrzucił 1500 kul na mury Tangeru. Kule marokkańskie szły wszystkie za wysoko, tylko 15 czy 16 utkwiło w statku francuzkim. Bliższe szczegóły o bombardowaniu są następujące: »Suffren« i »Jemappes« rozpoczęły ogień, i miotały go aż do godz. 10¾, reszta okrętów z wolna do godz. 12. »Titon« oblegał fortecę el Renegado, zrujnował wkrótce jéj mury i rozproszył kanonierów marokkańskich. Za pomocą rakiet zapalono także namioty obozu, przy którym Marokkańczycy poustawiali byli bateryе w kształcie tarasów, by silny dać opór jeźli by się kuszono tamże wylądować. Liczbę kul rzuconych przez Francuzów podają na 7000. Mimo wszelkiéj ostrożności, którą przedsięwzięto, by ochronić kwaterę konsulów, kilka jednak kul wpadło do niéj, a z tych jedna do kaplicy konsulatu hiszpańskiego. Z dział Marokańczyków z demontowano 150 ze szczętem, a strata ich w ludziach podaną jest na 150. Liczba rannych całkiem niewymieniona. Niektóre działa marokkańskie tak dobrze celowały, iż wzbudzały podejrzenie, jakoby niemi dowodzili Europejczykowie. Mimo największego oporu gubernatora hordy Kabylów wpaść miały po bombardowaniu do konsulatów i innych domow europejskich, i wiele narobiły spustoszeń. Wszystko okazuje, że niepodobném było zawinąć do Tangeru, chociażby się i o to kuszono. Książę Join-

ville w czasie całéj téj walki okazał męztwo i zimną krew podziwienia godną. Z okrętów francuzkich najbardziéj uszkodzonym został »Belle Poule.« Po skończoném bombardowaniu dowódzcy obecnych sił morskich narodów, złożyli księciu swe powinszowania. Książę zamyśla teraz zaczepić Mogador i Larache. Że jednake pierwszy z portów tych jest niepewnym, a warownie w Mogadorze nader są mocne, książę zamyśla obsadzić wprzódy małą pewną wyspę, z którejby lepiéj punkta owe szturmować mógł. Oczekiwał on téż jeszcze w tym celu wzmocnienia z Francyi. — Według innego podania, miał on podzielić flotę swoję na dwie części, z których jedna ma dawać ognia do pomniejszych punktów portowych, gdy tymczasem ma zamiar szturm przypuścić do znaczniejszych.

Przygotowania do podróży Króla do Anglii trwają ciągle; z angielskiéj strony przysposabiają Windsor na przyjęcie JKMości. Tam pokoje dla dostojnego gościa przeznaczone zdobią jak najwytworniéj, tutaj pracują w rękodzielniach nad podarunkami, które członkom arystokracyi angielskiéj mają dać najlepsze wyobrażenie o doskonałości sztuk zbytkowych we Francyi. Pan Montalivet, jako Intendant listy cywilnéj, odebrał już z kassy konsygnacyjnéj summę 3 milionów franków, przeznaczoną na podróż Króla. Orszak, mający Królowi towarzyszyć, jako i okręty, już wyznaczone — podróż cała trwać będzie dni ośm. Nie pewna jeszcze, czy Król, jak o tém donosiły pisma belgijskie, wracać będzie do Paryża na Brugi, Gandawę, Antwerpią i Bruxellę.

Nadeszła tu wczoraj bardzo energiczna nota gabinetu angielskiego, z żądaniem zupełnego zadosyć uczynienia w sprawie otahejtyjskiéj. Po wręczeniu jéj, zaproszony został Lord Cowley, aby się stawił w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie z p. Guizot miał przez trzy godziny konferencyą — a po jéj ukończeniu wyprawiono gońców do rządu angielskiego i do poselstwa francuskiego w Londynie. Słychać, że Pan Guizot zezwolił na odwołanie Panów Bruat i d'Aubigny, lecz że tego w Monitorze nie chce ogłosić i żąda aby Anglia samym faktem się kontentowała — ale że Lord Aberdeen upiera się przy żądaniu odwołania przez pismo urzędowe. Dla załatwienia téj kwestyi formalności pisał podobno Król własnoręczny list do Królowéj Wiktoryi, w którym ją uprasza o pośrednictwo i przyrzeka zatwić wszelkie w tem przeszkody wczasie swych odwiedzin w Anglii. Wczoraj wyszedł rozkaz do wszystkich Prefektów nadmorskich, aby nadesłali dokładny wykaz okrętów wojennych i innych statków, któreby w razie potrzeby wyruszyć mogły. Po wszystkich także arsenałach największa panuje czynność, w Tulonie nawet w nocy.

Biskup Tulski oświadcza pismem ogłoszonem w gazetach, iż wszystkiemi siłami opierać się będzie przez rząd nakazanemu zamknięciu klasztoru Karmelitanek.

Baron Mackau, który przedwczoraj tymczasowo sprawował urząd Ministra wojny, udał się tegoż dnia z Komendantem szkoły politechnicznéj, Generałem Boilau, do Neuilly. Wczoraj odwiedziny te się powtórzyły, lubo Minister tymczasowe swe rządy już był znowu złożył.

Anglia.

Z Londynu. — Czerkies ów, który konno uciekł był z Warszawy przez granicę pruską, jest teraz u nas wraz z swoim koniem. Popisywał się tu już z swemi sztukami fechtowania i konnéj jazdy.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 16. Sierpnia.

Wczoraj deputacya stanów państwa miała zaszczyt wręczyć Najjaśniejszemu Panu adres tyczący się koronacyi.

Minister sprawiedliwości, baron Gyllenhaal, wręczył przedwczoraj wszystkim stanom państwa 19 propozycyi królewskich. Najważniejsze tyczą się taxy cła i kredytu dla biura żelaza ze strony banku państwa. Co do pierwszéj, stany zawezwane są, by zachowały dotychczasową taxę cła w najważniejszych punktach do przyszłego sejmu, a co do drugiego, zaproponował król podwyższenie kredytu o 600,000 — 900,000 talarów. Bo za 3 od sta.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Sierpnia.

Dziś po południu przybył tu z Paryża goniec do poselstwa francuzkiego, przywożąc pierwszemu sekretarzowi poselstwa, Księciu Glücksberg, rozkaz, aby się natychmiast do eskadry Księcia Joinville udał, końcem prowadzenia układów, któreby się z rządem marokkańskim rozpocząć mogły. Książę wyprawił gońca natychmiast do Kadyxu, a w kilka godzin sam się w tę stronę puścił.

Wczorajszego wieczora ujęto przy poczcie człowieka, który miał zamiar zapalić bombę napełnioną $1\frac{1}{2}$ funta prochu i 25 kulami. W odleglejszych częściach miasta nie ustają jeszcze krwawe zajścia.

Niemcy.

Z Hamburga, dnia 16. Sierpnia.

Polacy wydaleni z Poznania do Magdeburga przybyli tu przed kilku dniami w zamiarze udania się do Anglii. Są podobno w smutnem położeniu.

Grecya

Z Aten, dnia 6. Sierpnia.

Dzień zebrania się izb jeszcze nie ustanowiony; jeden z dzienników ministeryalnych utrzymuje, że zostaną w przeciągu dni 20 otworzone. O ich przyszłéj większości nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, gdyż tak ministerstwo jak oppozycya przypisują ją sobie i to z pewnością nadzwyczajną. Oppozycya zarzuca ministerstwu, iż będzie postępowało torem raz obranym i wszystkich tych środków, któremi się starało o przewagę w wyborach, użyje na pozyskanie większości w izbach, byle się tylko utrzymać. Gdyby mu się to udać miało, najumiarkowańsza nawet frakcya oppozycyi uważa appellacyą do przemocy ludu, zatém wojnę domową, za rzecz łatwą do przewidzenia, i obawia się wypadku takiego dla tego tylko, że mógłby dać powód do interwencyi z strony pewnego obcego mocarstwa, które zdaje się pragnąć koniecznie utrzymania ministerstwa utworzonego pod wpływem swego reprezentanta.

O dawnéj przez nas nadmienionych ministeryalnych modyfikacyach i kombinacyach mniéj już teraz mówią — niektóre osoby przecież utrzymują, że Kolettis oświadczył się przeciwnym sprzymierzeniu z tak zwaną rossyjską partyą, które Aeon, jéj główny organ, ciągle doradza i zachwala.

Turcya

Z Konstantynopola, dnia 7. Sierpnia

Wiadomość z Alexandryi, iż Mehmed Ali z nieukontentowania i może w napadzie obłąkania zmysłów postanowił zrzec się rządów i przedsięwziąć pielgrzymkę do Mekki, sprawiła tu niezmierne wrażenie i jest przedmiotem ogół zajmującym. Wczoraj Porta odprawiła wielki dywan nad tém doniesieniem i zdecydowano Ministra sprawiedliwości sułtańskiego i ambassadora Mehmeda Alego, Masłum Beya, wysłać bezzwłocznie do Alexandryi dla dokładniejszego wywiedzenia się o tyle ważnym wypadku i jego przyczynach. Masłum Bey już dzisiaj rozpocząć miał swą missyą. — Z Albanii niedawno temu nadszedł tu nowy transport przeszło 20 jeńców, co rozpoczęty w téj sprawie proces bardziéj jeszcze przewlecze. — Ostatniéj soboty wybuchł znowu pożar w Fanarze, i został przytłumiony dopiero kiedy już około 20 domów i wielka liczba bud w perzynę poszła.

W kilku miejscach Syryi, jako to: w Naplus, Balbek i Baskare, nowe i znaczne wybuchły rozruchy. Ludność wzbrania się płacić podatków. Zdaje się, iż można to przypisać obcym poduszczeniom. Sprawa syryjska zresztą nowy bierze obrót. Posłowie austryacki i francuski odebrali podobno od swych dworów instrukcye, według których mają zaniechać kwestyą tyczącą się familii Schebab; już nie nalegają o jéj przywrócenie. Kilka pism, między niemi Journal de Francfort, ogłosiło wiadomość, iż Prussy w tém zgodne były ze zdaniem Austyi. To nie prawda, Prusy zrazu były niezdecydowane — późniéj zaś przyłączyły się do Anglii i Rossyi.

Rozmaite wiadomości.

Jeszcze kilka słów o Marokku.

Najświeższe wiadomości statystyczne o cesarstwie marokańskiém zawiera zapewne dzieło nie dawno w Madrycie wydane przez Don Serafina Calderon. Dzieło to taki obraz daje ludności i obszerności cesarstwa.

Królestwo Fezu 3,200,000 ludności na 9853 mil kwadrat., królestwo Maroko 3,600,000 ludności na 5700 mil kw., Tafilet i Segebnesa 700,000 ludzi na 5184 mil kwadrat.; razem 8,500,000 ludności i 24.370 mil kwadratowych, a zatém po 349 dusz na milę.

Stósunkowo więc ludność ta jest daleko niższą od ludności Andaluzyi, Tunis, Tripolis, Algieryi, Turcyi i Egiptu.

Zwrócić także należy uwagę, że w tym przestworze 24,370 mil kw. nie liczą się pustynie.

Rozdzielając ludność tę według ras i obyczai, języka i pochodzenia, znajdujemy: Amazirgas, to jest Berberów albo Tuariws 2,300,000, Amazirgas Xiloes i Suzies 4,450,000, Arabów krwi czystéj, to jest Beduinów 740,000, Arabów krwi mieszanéj, t. j. Maurów 3,5000,000, Izraelitów, t. j. Żydów, Rabinów itd. 339,000; Murzynów z Sudanu, Modagor i Felanos 1 mil. 200,000; Europejczyków chrześcian 300, Renegatów 200.

Można już pojąć z tego liczbowego wykazu rozmaitych plemion, mówi Dalderon, ile zarodów słabości zawiera w swojém łonie cesarstwo marokańskie. — Pomiędzy większą częścią tych plemion istnieją ciągle spory. — Nietolerancya

jest ich głównym charakterem, wojna domowa codziennem zatrudnieniem. W tém towarzystwie na pół dzikiém, znają tylko dwa stany, anarchyę albo despotyzm zwierzęcy. Ztąd do brak zupełny przemysłu, handlu, sztuk. — Ucisk, któremu się rząd oddaje, nie pozwala prywatnym na życie zbytkowe, a łagodność klimatu sprawia, że zapominają o potrzebach, które gdzieindziéj są konieczne i. Te dwie przyczyny głównie wtrąciły Marokkańczyków w stan dzisiéjszy. Każda rodzina sobie wystarcza, żona przędzie, mąż tkactwem się zajmuje, grunt chléb wydaje, na wielbłądzie lub kozie szerść się znajdzie, one dadzą także mleko, mięso, ser itd.

Poniżenie, w jakiém w Marokku żyją kobiety, jest daleko większe jak w każdym innym kraju poddanym islamizmowi; oddane rozpaczy i samotnosci w haremach, jeżeli należą do wielkich panów lub skazane na prace najcięższe i na trudy najprzykrzejsze w klasach ubogich. — Kobiety tego kraju są ofiarami cierpiącemi najokropniejszą nędzę, nie mają nawet pociechy w nadziei uzyskania kiedykolwiek raju, a nawet muzułmanie wątpią, czy w ciałach ich dusza rozumna przemieszkiwa. To życie tak smutne, częste używanie ciepłych kąpieli, walka ciągła zazdrości, miłości własnéj drażnionéj i niechęci, pożerają te słabe istoty, i nie raz widzieć można młodą 25letnią kobietę z twarzą 50letniéj baby.

Dochody roczne cesarstwa wynoszą około 2 milionów bitych piastrów; zaś wydatki zaledwie czynią 900 tysięcy. Przewyżka około milion piastrów rocznie wynosząca, powiększa co rok skarb zakopany w Mekinez, które to miasto nazywają Mettul mel (domem bogactw); jest to raczéj własność prywatna sułtana jak skarb publiczny. W budżecie wydatków znajdujemy armiję lądową i morską, która kosztuje 680,000 piastrów. Koszt ten jest tak mały dla tego tylko, że wojsko marokańskie głównie składa się z wojsk nieregularnych i pospolitego ruszenia. Stałe zaś wojsko dzieli się na dwa rodzaje, na Algamensen, czyli wojsko cesarza i na wojsko gubernatorów, czyli paszów; to ostatnie stanowi prawdziwą milicyę. Pierwsi płatni są przez cesarza, drudzy zaś zostają na koszcie właściwych miast, lub też daje im się jaki kawałek gruntu do uprawy. Armia czynna albo Algamasen dziś bardzo jest zmniejszoną, zaledwie wynosi 16,000. Połowa składa się z murzynów; w każdéj forteczce oprócz tego jest po kilku artylerzystów, ale ich liczba w całém cesarstwie nie przechodzi 2000.

W ogóle dowódcy dobrze się obchodzą z żołnierzami, którzy zwykle są posłuszni i poddani, a w walce nieustraszeni, pełni odwagi i zapału. Doskonali jezdzcy z równą zręcznością z ziemi jak z koni strzelają. Szczególniéj Xiloes pod względem jazdy są nieporównani. Kiedy bitwę wydają, jazda stanowiąca zwykle główną siłę armii, staje na skrzydłach po obu stronach piechoty, jeżeli piechota tam się znajduje; zwykły bowiem ich szyk jest w kształcie półksiężyca.

Gdy dają znak do bitwy, żołnież powtarza nabożnie kilka wierszy z Koranu. Cała armia z wrzaskiem straszliwym wydaje okrzyki wojenne i rzuca się na nieprzyjaciela, pierwsze starcie jest straszliwe, ale jeżeli nieprzyjaciel je wytrzymał i potrafił im szyk zmięszać, wówczas w popłochu uciekają, nie umieją bowiem sformować szczeregów w ucieczce. Brak im na artyleryi dobrze kierowanéj, nie mają żadnéj idei o taktyce wojskowéj. Umieją czychać w zasadzkach i unikać im zastawionych. Jeżeli zwyciężają, są straszliwi, jeżeli spotka ich najmniejsza klęska, wówczas tracą odwagę jak ludzie nazwyczajeni widzieć we wszystkiem wyrok przeznaczenia.

Siła morska, kiedyś znakomita, składa się z 3 brygów, mających razem 40 dział, i 13 szalup kanonierskich, stojących przy ujściach rzek. W ogóle cała marynarka nie liczy razem 1500 ludzi.

Despotyzm w Marokku jest najbardziéj nieograniczony: ma on w ręku władzę wojskową, cywilną, sądową, religijną. Gubernatorowie po prowincyach mają władzę równą sułtańskiéj. — Ich bogactwa są niezmierne; są to zdziercy publiczni, tytułem uświęceni.

Marokkańczycy nie dawali nigdy królowi francuzów tytułu króla lub cesarza, zamiast używać wyrazu sultan, używają w swych stosunkach dyplomatycznych wyrażenia adeni genscoum (wielki z waszego narodu). Dotąd jeszcze większe tytuły dają konsulowi angielskiemu jak francuzkiemu. Już za czasów Ludwika XVI. Francya domagała się tytułu sultan dla swego monarchy, jak go dawano królom Hiszpanii i Anglii. Na to mniéj więcéj tak odpowiedziano:

»Nasz pan, Muley-Mahomed, nie może dać tytułu sułtana człowiekowi, który wedle niego nie jest na drodze zbawienia. Zresztą na cóż się przyda temu człowiekowi nazywać się sułtanem na tym świecie, kiedy Bóg nie da mu miejsca w świecie wybranych. Bóg przeznacza go w świat przeklętych; nasz pan Muley-

Mohamed, który zasiadać będzie pomiędzy wybranemi, musiałby sobie wyrzucać, że synowi czarta dał tytuł sułtana, to by mieszało jego szczęśliwość w wieczności. Nazywajcie naszego pana Mohameda synem Abdalli, a on waszego nazwie Ludwikiem synem Ludwika.«

Rząd francuzki tą odpowiedzią rozgniewany wyprawił do Tangeru p. Chénier, który z listem przeciw téj zuchwałości protestującym, udał się aż do Fezu. Ale tam zrucono mu z głowy kapelusz, zdjęto obuwie, w tył związano ręce, wsadzono na osła i tak go odesłano z listem na szyi do Tangeru.

Wówczas Francya czém inném się zajmowła, nie mogła więc myśléć o wojnie z Marokkiem, ale dziś czas jest, by i to odemścila.

Muzułmanin w strachu ma takt wrodzony, którego się trzyma. »Podchlebiaj psu, mówi on, dopóki nie otrzymasz czego pragniesz. A gdy otrzymasz, to powiedz mu: ruszaj precz psie, psi synu.« Albo téż: »Całuj rękę swego nieprzyjaciela, jeżeli jéj ująć nie możesz.« O tych to przysłowiach Francyi pamiętać należy.

(Z Gaz. Warsz.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipotecznéj gruntu w Międzychodzie pod Nr. 2. Vol. 32. pag. 13. rzeźnikowi Ferdynandowi Traugott Reinert *jun.* należącego, stoją w Rub. III. pod

Nr. 2. 52 Tal. spadku dla braci:
a. Krystyana Fryderyka Wawrzynca,
b. Wojciecha Mateusza Zeuschner,

Nr. 3. 26 Tal. spadku dla Jana Piotra Zeuschner,

Nr. 4. 26 Tal. spadku dla Doroty zamężnéj za sukiennikiem Hoffmann w Międzyrzeczu,

wedle działów z dnia 9. Lipca 1803. *vigore decreti* z dnia 19 Października 1803. r. wszystkie ilości zaintabulowane.

Właściciel gruntu twierdzi zaspokojenie tychże pretensyów: lecz tylko kwit małżonków Hoffmann sukienników z dnia 12. Września 1843. r. przedłożył.

Wedle twierdzenia, dokumenta zaintabulowane zaginęły. Stósownie do wniosku właściciela gruntu wzywają się posiedziciele wspomnionych dokumentów, tychże sukcessorowie, cessyonaryusze, lub też kto w ich prawa wstąpił, aby w terminie

dnia 19. Listopada r. b.

o godzinie 11stéj przed południem przed Ur. Leonhard, Assessorem Głównego Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym, swoje prawa do kapitałów i dokumentów podali, w przeciwnym razie każdy niestawający ze swojém prawem realném prekludowany, i jemu wieczne milczenie nakazane będzie.

Międzychód, dnia 4. Lipca 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Koncert ostatni w ogrodzie kasyna polskiego dany będzie dnia 29. Sierpnia r. b. o godzinie 5téj z południa. Dyrekcya.

Utraciwszy przez dwa pożary ognia wszystkie budynki gospodarcze na folwarku tutejszym, zmuszony jestem więc sprzedać przez publiczną licytacyą wołów roboczych 27., koni cugowych dwa, trzodę chlewną i powóz półkryty. W tym celu wyznaczyłem termin licytacyjny na dzień 3. Września r. b. o godzinie 10téj przed południem tutéj w miejscu, na który w chęci kupna będących wzywam.

Marcinkowo dolne pod Gonsawą, dnia 20. Sierpnia 1844.

Wiktor Moszczeński, właściciel.

W oberzy mojéj pod znakiem: »Reński Dwór« tu przy placu Kamelaryjnym leżącéj, urządziłem skład piwa Bawarskiego. Piwo to pod nazwiskiem: dubeltowego Augsburskiego piwa, sprowadzam z browaru pod godłem: Lipski Dwór, niedaleko Mellrichstadt w Bawaryi. Flaszka kosztuje 2 sgr., biorący zaś 50 flaszek razem płacą za flaszkę 1 sgr. 8 fen., a za beczkę, 110 kwart obejmującą, 15 Talarów 25 sgr. Upraszam o łaskawe zaszczycanie mię ufnością.

Poznań, dnia 27. Sierpnia 1844.

W. Falkenstein.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 26 Sierpnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	165
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$190\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$149\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	89	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	78
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	97
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	141	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$102\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	115	—
» » dito *Lit. B.* .	—	108	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	120	—
« » Magdeb.-Halberst.	4	113	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$102\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	$130\frac{1}{2}$	—